GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 213. — W Poniedziałek dnia 12 Września 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Września.

J. K. M. Xiążę Następca tronu udał się stąd do Koblencyi.

Przybył tu: Cesarsko-Rossyjski Generał jazdy i wojenny Gubernator Moskwy, Xiążę Dmitry Galiczyn, z Lipska.

Dwór królewski przywdziewa jutro dnia 9go żałobę na dni 8 po ś. p. JO. Xięciu Karolu von Hessen.

Berlin, dnia 8. Września 1836. r.

Buch, Wielki mistrz obrządków.

J. K. M. Xiążę Albrecht i
J. K. M. Xiążę August udali się stąd do Koblencyi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 17. (29.) Sierpnia.

Moskwa, dnia 12. Sierpnia. N. Cesarz Jmć, wyjechawszy z Peterhofa traktem do Moskwy d. 8. b. m., o saméj północy stanął szczęśliwie w Nowgorodzie. D. 9go, o 10 rannéj J. C. M. raczył oglądać odwodową brygadę 3 dyw. pieszéj, odwodowe baterye 2éj i 3éj grenadyerskich artyl. brygad i rekrutów, już zbudowane i budujące się koszary, budujące się więzienie i całe miasto, i oświadczywszy Swe ukontentowanie za znaleziony we wszystkich częściach porządek, udał się o 2 po połud. w dalszą podróż. Podczas bytności w Nowgorodzie N. Pan zwiedził Sofijski Sobor, gdzie był powitany mową przez Najprzew. Metropolitę S.-Petersburskiego, Nowgorodzkiego, Estlandzkiego i Finlandzkiego, Serafima, i po odsłuchaniu krótkiego nabożeństwa, ucałował obrazy i relikwije SS. i odwiedził samego Metropolitę. Między Nowgorodem a Bronnicą N. Pan oglądał Nowgorodzki hrabi Arakczejewa korpus Kadetów i wystawiony w Bronnicy dóm dla pomieszczenia sztabu Żmudzkiego pułku grenadyerów i będąc zadowolnionym ze wszystkiego na co zwrócona była Monarsza uwaga, puścił się w dalszą podróż do Moskwy. D. 10go, o 5 godz. po połud. J. C. M. o 57 wiorst niedojeżdżając do Moskwy, na stacyi Podsołnecznaja-gora, zatrzymał się i odbył przegląd zebranéj w okolicach 16éj dyw. pieszéj, z któréj był zupełnie zadowolnionym, co też i raczył osobiście oświadczyć Dowodzcy korpusu Gener-adjutantowi Neidhardt. Tegoż dnia, o północy, N. Pan przybył do Moskwy w pożądaném zdrowiu. Nazajutrz zrana, już niepodobna było przecisnąć się o-

koło Nikołajewskiego pałacu i na całym Kremlewskim Sobornym placu. Nie naprożno dobry lud ruski nazywał w dawnych czasach i dotąd nazywa prawowiernego Cara swego „jasném słońcem całéj świętéj Rusi;“ zdawało się że Car Ruski przywiózł z sobą łaskę Boską: On przyjechał — i wraz z nim pokazało się słońce i rozpierzchły się jesienne chmury, które napełniały posępnością umysły mieszkańców Moskwy; w ciągu tego chłodnego i dżdżystego lata dawno nie cieszono się tak pogodném niebem, dawno nie oddychano tak cichém i czystém powietrzem. O 11 godzinie Cesarz wyszedł z pałacu i huczne, radośne *hurra* licznych tłumów zagłuszyło odgłosy sobornych dzwonów. Najprzew. Filaret, z całem duchowieństwem, spotkał i powitał mową u drzwi Uspieńskiéj świątyni drogiego Gościa i Gospodarza prawowiernéj Moskwy. Po odśpiewaniu dziękczynnych modłów N. Pan ucałował obrazy i relikwie świętych, spoczywających w Soborze Uspienskim; potém, znowu spotkany radośnemi okrzykami ludu, przeszedł do Granowitéj Palaty, z któréj, po kilku minutach, przybywszy znowu na plac, był obecnym zmianie warty 2go uczebnego pułku karabinijerów; poczém J. C. Mość, z trudnością przeciskając się przez gęste tłumy mieszkańców Moskwy, wśród ich błogosławieństw, wrócił do pałacu. „O 2éj, N. Pan oglądał korpusy kadetów, potém szkoły: Sw. Katarzyny i Alexandrowską, tudzież szpital Maryi. O 4éj, Cesarz zaszczycił swą bytnością Głównodowodzącego w Moskwie hrabię Tołstoj, u którego też raczył obiadować. O 7éj po południu J. C. Mość oglądał niektóre roboty w pałacu Pietrowskim. D. 12go Sierp. o 10 rannéj N. Pan odbywał przegląd wojsk 6go korpusu piechoty, 6éj lekkiéj dyw. jazdy i 17éj dyw. pieszéj, 1go batalionu Moskiewskiego, 2go batalionu Butyrskiego pułków pieszych i pułków strzeleckich Borodińskiego i Tarutyńskiego z brygadami artylleryjskiemi: 6tą konną i 17ą polową.

W gazetach tutejszych umieszczony jest list z Moskwy, opisujący szczegóły podjęcia wielkiego Kremlińskiego dzwona, który, jak wiadomo, był dotąd głęboko zagrążony w ziemię. Dzwon ten odlany był w 1733 roku z rozkazu Cesarzowéj Anny, przez rossyjskiego ludwisarza Michała Motorin; ma on 21 stop wysokości, 23 stop średnicy i waży 12,000 pudów (492,000 funtów). Piękność jego formy i płaskorzeźb, bogactwo samego metallu, do którego wchodzi złoto, srebro i miedź, czynią go znakomitym pomnikiem nie tylko pod względem religijnym, ale i pod względem stopnia doskonałości, na jakim w owym już czasie sztuka ludwisarska w Rossyi się znajdowała. Wydobycie tego dzwona dokonane zostało 25 zeszłego Lipca, w obecności władz miejscowych i licznego zgromadzenia widzów, przez p. de Montferrand, tak już zaszczytnie, z różnych prac którémi w Petersburgu kierował, znanego. Dla wydostania go z ziemi, gdzie się był zarył na głębokość 30 stop, P. de Montferrand kazał go dokoła okopać i ustawić rusztowania, 48 stóp wysokie. O wpół do szostéj godzinie zrana, po odbyciu modłów za pomyślny skutek działania, 600 żołnierzy za danym znakiem wprawiło w ruch kołowroty i wkrótce potém ujrzano podnoszący się dzwon, i ten we 42 minuty całkowicie, bez żadnego przypadku, podjętym na powietrze został. Robotnicy natychmiast wzięli się do budowania płaszczyzny, która w przeciągu 8 godzin była już gotową i na nię dzwon został postawiony. Nazajutrz, za pomocą urządzonéj równi pochyłéj, spuszczono dzwon na podstawę, na któréj ma pozostać.

Bobrujsk, dnia 2. Sierpnia. Zbudowane kosztem kompanii PP. Strauch, Ebert i Rozing dwa parowe statki: Następca i Konstantyn, d. 30. Lipca, wśród licznego tłumu ciekawych, wypłynęły ztąd w zamierzonym celu. Są one przeznaczone do ciągnienia ładownych statków w górę po Dnieprze, od Kremenczuga do Kijowa i po innych, do Dniepru wpadających rzekach.

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Sierpnia.

Podczas gdy Monitor i Journal de Paris jeszcze nic nie zwiastują o składzie nowego Ministeryum, powiada Dziennik sporów dziś nawet, że ministeryalne bezkrólewie zapewne jeszcze kilka dni potrwa, gdy połączenie Panów Guizota, Montaliveta, Molégo i Duchatela w jednym gabinecie na niejakie natrafia trudności. O naturze tych trudności różne gazety różnie donoszą. Kuryer francuzki sądzi, że Pan Guizot pragnie kilka miejsc w gabinecie swymi politycznymi przyjaciołmi obsadzić i że sam wydziału oświecenia publicznego przyjąć nie chce. Podług Temps był Pan Molé przeznaczony na Prezesa Rady; lecz temu opiera się Pan Guizot i Xiążę Broglie zdaniem jego wart tego miejsca. Konstytucyonista zapewnia nareszcie, iż Pan Guizot pod tym tylko warunkiem chce wstąpić do Ministeryum, jeżeli mu wolno będzie rozwiązać Izbę Deputowanych, skoro to użyteczném być uzna.

Dziennik Sporów donosi z Barcelony: Stronnictwo zagorzalców do tego obecnie doszło stopnia, że się formalny systemat tero-

ryzmu upowszechnia. Rewolucyoniści, dalecy od zaprzestania na pierwszych korzyściach, coraz większe roszczą sobie prawo; żądają teraz żeby wszelkie zasoby rządowe pod ich zostawały zarządem, i żeby niezwłocznie ogólną zmianę urzędników przedsięwzięto. Mina jest bez tęgości i wpływu; słabowite zdrowie jego spowodowało go do złożenia urzędu. (Podług poźniejszych doniesień tak ma być słaby, że już oléj święty przyjął) Karoliści, w liczbie 3000, stoją w okolicy Taragony. Inny oddział karolistowski, liczący 1600 ludzi znajduje się przed bramami Walencyi.

Gazeta francuzka powiada: Dzienniki liberalne z nad granicy hiszpańskiéj wiele rozprawiają o rozterkach w głównéj kwaterze Don Carlosa. Zamierzyły one sobie niezawodnie tym wybiegiem zatrzeć różnicę, panującego porządku w prowincyach ulegających Don Carlosowi a bezrządu, jaki wszędzie w stronach liberalnego rządu spostrzegać się dawał i daje. Wszelkie podania w téj mierze są bezzasadne. Tak np. twierdzono, że Biskup leoński i Pan Erro są naczelnikami dwóch przeciwnych sobie stronnictw, a przecież ci w ciągłéj zostają przyjaźni. Teraz dodają, że Pan Calomarde chce obecnie jedno z tych stronnictw obecnością swoją ożywić, a niewiadomo nawet czy Pan Calomarde długo w głównéj kwaterze Don Carlosa zabawi. Nie przeczymy, żeby tam żadne namiętności, tak każdemu człowiekowi wrodzone, nie panowały, ale zasada polityczna obrońców Don Carlosa zdoła pokonać wszelkie ztąd wynikające trudności i poskromnić każdą namiętność. — Daléj przytacza ta Gazeta na poparcie zdania swego o przyjaźni między Biskupem leońskim a Panem Erro następujący wyjątek z listu pierwszego z nich z d. 23. Sierpnia: Dalekim będąc od tego, aby mnie obelgi rewolucyonistów obrażać miały, dumnym owszem jestem z tego, że moje nazwisko znajduje się obok tych, co Europie wierność i honor przypominają. Pogardzam baśniami rozgłaszanemi o mnie przez dziennikarzy, bo ludzie ci niczego nie szanują i wszędzie tylko publiczny porządek podkopują. Wiem aż nadto dobrze, że sprawa obłędu kłamstwem tylko bronić się może, i dla tego wierny Bogu i Królowi czernieniem zastraszyć się nie dam. Nie przyniosłoby mi to żadnego zaszczytu, gdybym chciał zbijać wszystkie rozsiane o mnie przez Gazety baśnie. Nie czytam nawet gazet, ale mi powiadano, że niedawno temu głoszono o nieznaskach między mną a dawnym moim kolegą, uczonym Panem Erro, przewodniczącym obecnie publicznym sprawom. Na to tyle tylko odpowiedzieć mogę, że wybiegi takowe już spowszedniały, i że autorowie ich innychby powinni szukać osób, u których się pomyślniejszego skutku spodziewać mogą, i iż mimo najszczerszéj méj chęci służenia Królowi, nie zgadza się to z moim charakterem i moją skłonnością, abym się sterem rządu miał zajmować, i że jedynie na tém się ograniczam, abym u Boga jak najprędsze zwycięstwo orężowi Karola V. wyprosił, bo to jedyny środek do wyrwania mojéj ojczyzny z odmętu nieszczęść zbrodni i okrucieństw przez rewolucyonistów popełnionych.

Podług pisma jednego z Bajonny z dn. 27. b. m. miał Don Basilio Garcia zbić Generała Evariste San Miguela i wojsko jego aż pod bramy Saragossy ścigać.

Dziennik Paix powiada: Nie potwierdziły się nasze wczorajsze doniesienia o obaleniu Ministeryum Calatravy. Nikt od nas bardzéj pragnąć nie może, żeby się nie potwierdziły; tymczasem mieliśmy je z bardzo dobrego źródła. Tyle dziś z pewnością powiedzieć możemy. że Don Carlos w przykrém znajduje się położeniu. Klęska Ituraldego jest niemal stanowczą korzyścią dla Krystynów, a Karolistom zbywa nadto bardzo na pieniędzach. Spodziewać się przeto możemy rychłego ukończenia wojny w Nawarze. (?) Wiadomość o podróży Pana Mendizabala do Londynu i Paryża jest bezzasadna.

Na giełdzie dzisiejszéj pokazywano list prywatny z Madrytu z dnia 23., w którym wyrażono, że nowe Ministeryum zamyśla utworzyć 40,000 armią odwodową w Valladolidzie, Burgosie, Logrono i Mirandzie (nad Ebrem), aby armia czynna zaraz zaczepnie przeciw Karolistom działać mogła. Zamierzają także nakazać nabór 50,000 ludzi z zastrzeżeniem, że 1000 fran. wykupić się można od służby wojskowéj.

Dziennik Paix pisał onegdaj o pogłosce, według któréj P. Guizot ma być na czele nowego Ministeryum: „Niektóre dzienniki ogłaszają już listę nowych Ministrów, twierdząc, iż mogą zaręczyć za jéj autentyczność. Trzeba jednak mniemać, iż wpierwéj należy się zapytać wymienione osoby. Lecz większa ich część nie znajduje się w Paryżu. Tak więc Pan Guizot, który, według tych pogłosek, ma przyjąć odpowiedzialność urzędu Prezesa Rady, nie wybrałby sam członków Ministeryum, którego ma być naczelnikiem. Przybywając z Lisieux zastałby Ministeryum zupełnie utworzone. Nie potrzebujemy czynić uwagi, iż wszystkie te wieści są bezzasadne."

Temps dowodzi w długim artykule, iż doktrynerskie Ministeryum jest niepodobném.

Inny zaś dziennik twierdzi, iż dla tego właśnie przyjdzie do skutku.

Ministrowie występujący z Panem Thiers chcą wkrótce opuścić Paryż. Pan Passy oznajmił wczoraj przyjaciołom swoim, iż w Poniedziałek wieczorem wyjedzie. Pan Sauzet uda się we Wtorek do Lugdunu, Pan Pelet do Poitou, a Marszałek Maison do wód w Plombieres.

Statek parowy neapolitański „Ferdynand VII« przybył dn. 22. b. m. do Tulonu, gdzie Król Jmć Obojéj Sycylii wsiądzie na pokład jego, i wróci do kraju swego. General Gourgaud towarzyszy Monarsze temu do Tulonu.

Według ustawy z r. 1812. w Hiszpanii, małoletność Króla lub Królowy trwa do roku 18. Przez ten czas rządzi Państwem Rejencya. Względnie téj ostatniéj stanowi ustawa, iż Rejencya jest albo tymczasowa, albo stała. Aż do zebrania się stanów, Rejencya tymczasowa składać się ma z Królowy matki, z 2 najstarszych członków Deputacyi stanowéj, z 2 najstarszych członków Rady Stanu. Skoro tylko stany się zgromadzą, mianują stałą Rejencyą złożoną z 3 albo 5 osób, oraz Prezesa Rejencyi. Królowa matka, jeżli nie jest mianowaną członkiem Rejencyi, zostaje jedynie przy władzy opiekunki.

Z dnia 1. Września.

Wszystkie gazety dzisiejsze w tém się zgadzają, że załatwienia spraw ministeryalnych dotychczas ani spodziewać się nie można. Dziennik sporów tak się w téj mierze wyraża: „Koniec przesilenia ministeryalnego zdaje się być dzisiaj (d. 31. Sierpnia) dalszym, niż kiedykolwiek. Kombinacyi, stósownie do któréj PP. Guizot, Montalivet i Duchâtel pod przewodnictwem Hr. Molé mieli być połączeni, znowu odstąpiono. Mimo zgody i jedności pod względem ogólnego kierunku zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki, nie można się było jednak porozumieć względem stanowiska pojedyńczych członków gabinetu. Szczérze tego żałujemy, ile że wspomniona kombinacya zupełnie życzeniom rozsądnych patryotów odpowiadała i przed Izbami zapewne utrzymaćby się mogła. Obiegają teraz rozliczne pogłoski; słychać, że Pan Thiers znowu stanie u stéru rządu; inni głoszą, że Marszałek Soult zostanie Prezesem Rady; wspomniano téż o PP. Dufaure, Humann i Barthe; my z naszéj strony sądzimy, że wszystkie te domysły bezzasadne."

Monitor donosi z Madrytu (bez datum): „General Rodil mianowany stanówczo naczelnym wodzem armii północnéj i oprócz tego Ministrem wojny. Na mocy dekretu z d. 21. Sierpnia zostały Kortezy stósownie do prawa wyborów ustawy z 1812. r. na d. 24. Października zwołane. Szef karolistowski Arroyoz, odłączywszy się od Gomeza, wszedł dnia 20. do Palencyi; 4000 wojska natychmiast z Madrytu wyruszyło, aby uderzyć na niego i na Don Basilia Garcia."

Hr. Argout dopiero od kilku godzin znajduje się w Paryżu, a już potrafił Konstytucyonista dociec zdań jego pod względem spraw hiszpańskich. Minister ten (wedle wspomnionéj gazety) tego zdania, iż Hiszpanom pomoc nieść trzeba, kiedy sami sobie pomódz nie mogą, że wszelako nie wypada wprost się mieszać, ponieważ duma hiszpańska źleby to przyjęła. Równocześnie miał Pan Argout ilość armii karolistowskiéj podać na 60,000, zaś siły legionu zagranicznego tylko na 400.

Z dnia 2. Września.

Za rozkazem Prefekta policyi nastąpiło wczoraj na ulicy Sw. Sebastyana (nad kanałem St. Martin) badanie domu, w którym zapasy amunicyi wojennéj znaleziono. W jednym pokoju domu tego było 10 ludzi zgromadzonych, samych tylko mechaników. Twierdzą powszechnie, że niektórzy z pomiędzy nich, gdy ich aresztować chciano, zapalczywie się bronili, pokonano ich przecież i zaprowadzono na Prefekturę policyi. Instrukcya processu, polecona Panu Zangiacomi, już się rozpoczęła.

Ostatnie drogą zwyczajną z Madrytu tu nadeszłe wiadomości, dochodzą tylko do dn. 24. Sierpnia. W stolicy wówczas panowała spokojność i zdawało się, że wszystko do porządku wróci. Gazety Madryckie dnia wspomnionego prócz proklamacyi Królowéj do narodu i dekretu zwołującego Stany na dzi 24. Października r. b. nie zawierają żadnych nowości. Długie rozprawy o teoryi ustawodawstwa przepełniają kolumny gazet; tu ówdzie spostrzegamy niejaką obawę względem postępów oręża karolistowskiego w rozmaitych miejscach Hiszpanii. W okolicach stolicy dowodzi jeszcze nie jedna okoliczność rewolucyjnego wzburzenia, mianowicie bezkarne prześladowanie wszystkich domniemanych nieprzyjaciół ustawy. Gazety donoszą, że Junty w Sewilii i Badajoz po odebraniu wiadomości, że Królowa konstytucyą z 1812. r. ogłosić kazała, natychmiast się rozwiązały; za tym przykładem pójdą téż zapewne i inne Junty.

Piszą z Bajonne z dn. 28. Sierpnia: „Lord John Hay, dowódzca eskadry angielskiéj nad brzegiem kantabryjskim, dowiedziawszy się o wypadkach Madryckich, wysłał natychmiast „Plutona" do Londynu, aby dalszych zasięgnąć instrukcyi. Okręt ten wrócił onegdaj do

Sebastyanu a to z rozkazem do Commodora, iż do politycznych spraw kraju wcale się mieszać nie powinien i li tylko operacye swoje przeciw Don Carlosowi dzielnie popierać. — Powiadają tu, że w Madrycie i przy armii Nawarskiéj wielka liczba oficerów do dymissyi się podała; inni nie dopełniwszy nawet téj formalności, odeszli bez pozwolenia. — Tymczasem objął General Rodil naczelne dowództwo. Wiadomo, iż już raz je piastował. Wtenczas przyjął był plan, który wszyscy wojskowi pochwalali; wszakże zmieniły się odtąd okoliczności; wówczas Karoliści nigdy nie zaczepiali, teraz zawsze prawie oni zaczepną stroną. Wówczas armia Królowéj, lubo mniéj liczna, jednym przecież tchnęła duchem; teraz rzecz się ma inaczéj. Wszakże znajdują się obecnie Karoliści w podobném położeniu a tak być może, że Rodil korzyści nad nimi odniesie. Zresztą panuje teraz w armii północnéj taki nieład, że jeden angielski wyższy officer bez ogródki wyznał, iż niewie do kogo się w interesie legionu angielskiego ma udać, czy do Saarsfielda, czy do Espartery, czy też do Rodila. Z drugiéj strony donoszą, że Gomez w Galicyi Karolistami dowodzący otrzyma następcę. Zarzucają mu niezdatność i opieszałość, w skutek czego Don Carlos w miejsce jego Brygadyera Eliota posłał.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 31. Sierpnia.

Kuryer twierdzi, że reforma Izby wyższéj jest pytaniem, które obecnie uwagę całéj Anglii na siebie zwraca i za nieodbicie potrzebne dla przyszłych postępów towarzystwa uważane bywa. Żądają jéj po wszystkich miastach angielskich i podpisują petycye o nię. Reforma Izby wyższéj stała się hasłem wielkiego i wpływ mającego stronnictwa, które już może większość narodu obejmuje. Torysowie i Whigowie, Konserwatyści i Radykaliści, wszyscy się w tém zgadzają, że ciało prawodawcze nie może się na żaden sposób nadal z dwóch Izb składać, które w ciągłéj z sobą niezgodzie zostają. Times zaprzecza temu twierdzeniu i zapewnia, że pytanie dotyczące się reformy Parów, aczkolwiek mocno przez dzienniki ministeryalne popierane, nie znajduje dotąd w kraju wielu zwolenników.

Na pogróżkę O'Connella, że skreśli biografią Lorda Lyndhursta, odpowiada Times: Jeżeli się ośmieli targnąć na życie prywatne Lorda Lyndhursta, albo innego jakiego męża, niewiasty lub dziecka, natenczas przeniesiemy wojnę do domu jego w Dersynane, i wykryjemy całemu światu jak płód O'Connellowski żyje i działa.

Gazeta Maltańska donosi, że podług listów z Trypolisu Kapudan Basza, uskuteczniwszy z wielką trudnością i znaczną stratą wylądowanie na wybrzeżu Mesurata, z powodu wzmagającéj się siły Arabów nie mógł w kraj wtargnąć i zmuszony został wysłać statki przewozowe do Trypolisu po będącą tam jazdę i piechotę dla wzmocnienia wojska swego, a oddział ten miał pierwiastkowo na lądzie działać.

Słychać, iż Królestwo Jchmość dopiero na początku Listopada przeniosą mieszkanie swoje do Brigton.

Pan Arthur Stanhope zakończył życie w tutejszéj stolicy; mając lat 84. Był wujem i opiekunem Hrabiego Chesterfield.

Listy z Alexandryi (w Egipcie) donoszą, iż d. 3. b. m. umarł tam Galloway Bej, syn bawiącego tu Pana Alexandra Galloway. Jako inżenier uczynił od lat 12 ważne przysługi Wice-Królowi egipskiemu, i otrzymał tytuł Beja. Ostatnim razem wyjechał z Anglii, celem kierowania robotą żelaznéj kolei z Kairu do Suez, któràto robotą mają teraz zająć się dwaj bracia jego, bawiący w Alexandryi.

Przez ciąg ukończonego teraz posiedzenia Parlamentu, Izba Wyższa odprawiła 119 sessyi, a Izba Niższe 130.

Kapitan Ross powrócił dnia 23. b. m. na okręcie „Cove" z wyprawy, przedsięwziętéj celem wyszukania brakujących okrętów, które wypłynęły na połów wielorybów. Posunął się aż do zatoki Melvilles, zkąd daléj nie mógł się udać ku zachodowi, albowiem massy lodu były ogromne. Nie przywiózł więc żadnéj wiadomości o wspomnionych okrętach. Tegoroczny połów wielorybów nie był pomyślny.

Szwedzki Minister spraw zagranicznych, Hrabia Wetterstedt, Wielki Szambelan Królowy Szwedzkiéj, Hrabia Gyldenstolpe, Poseł szwedzki przy dworze francuzkim, Hrabia Gustaw Löwenhielm i Poseł szwedzki przy dworze tutejszym, Hrabia Björnstierna, udali się wczoraj do Windsor, celem odwiedzenia Królestwa Jchmość.

Xiążęta perscy, którzy przed kilku dniami mieli przedsięwziąć podróż do Stambułu, odłożyli ją do późniéjszego czasu.

Przybyło tu wielu wychodzców politycznych, oddalonych z Szwajcaryi.

Z dnia 2. Września.

Dla Hr. Nowosilzowa, objeżdżającego obecnie hrabstwa północne, nadeszły depesze z Petersburga, które zapewne wyjazd Hrabiego do Pragi przyspieszą, dokąd go w celu powinszowania Cesarzowi Austryackiemu wstąpienia na tron wezwano.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Sierpnia.

Czytamy w Espanolu: Ponieważ ułożenie albo przywrócenie prawa o wolności druku jest koniecznym skutkiem ogłoszenia konstytucyi z 1812. r., przeto Ministeryum osądziło być rzeczą stósowną przywrócić na nowo regulamin Kortezów z d. 22. Paźdz. 1820. roku. Na mocy tego służy Hiszpanom prawo obwieszczenia drukiem zdania swojego bez poddania tegoż poprzednio pod rozwagę cenzora. Wyjątek stanowią pisma traktujące o piśmie świętém i dogmatach religii katolickiéj.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 25. Sierpnia.

Królowa panująca i Król Grecki Otto wrócili onegdaj do tutejszéj stolicy.

Piszą z Frejburga: „Słychać, iż Rząd chce wysłać wojsko na granicę szwajcarską z powodu objawiających się tam zawikłań. Wyznaczono już podobno tym celem 3 bataliony piechoty, kilka szwadronów jazdy i 8 dział artylleryi; zdaje się atoli, iż wysłanie ich dopiero w przyszłym miesiącu nastąpi. Prócz tego: będzie jeszcze utworzony główny korpus, który ma być gotowy do udania się za tamtym, w razie, gdyby Szwajcarowie z swéj strony wojsko wystawili.“

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 10. Sierpnia.

Sułtan bawi teraz w Kandili u zięcia swego Halil Baszy, i tam odbywa kwarantannę, z powodu, iż niedawno zdarzyły się w Seraju przypadki morowego powietrza. Nie myśli już wrócić do Beglerbey, lecz resztę piękněj pory roku przepędzić w Dolma Bagdsche.

Odebrano tu wiadomość z Salonichi, iż Kapitanowie tureccy w Tessalii i Arnaut, którzy oddaleni (jak wiadomo) przez Sułtana, wzbraniali się dotąd uczynić zadosyć temu rozporządzeniu, podnieśli chorągiew buntu. Basza Laryssy, wyszedłszy przeciw nim, stoczył krwawą, lecz bezskuteczną bitwę, poczem obiedwie strony cofnęły się. Spodziewano się codzień nowego uderzenia.

Cesarsko - Rossyjski Radca Stanu, Baron Rückmann, mający tu przybyć z Jass, zastąpi tymczasowie Pana Buteniew, który za otrzymanem pozwoleniem zamyśla wyjechać na czas niejaki.

Od granic Bośnii, dnia 14. Sierpnia.

Zarządca Herzogowiny, Ali Basza, czyni przysposobienia wojenne, a mianowicie zebrał blizko 5,000 wojska na równinie Newessine. Twierdzi on, iż tego wymaga potrzeba uderzenia na miasto Kalaschin, które leży przy granicy Montenegryńskiéj, i władzy jego uznać nie chce, lecz osoby świadome rzeczy zapewniają, iż to tylko jest pozrór, bo uzbrojenia te zaczęły się zaraz po wiadomości o ciągnieniu korpusu wojska regularnego tureckiego ku Bośnii. Nie mniemają wprawdzie, aby Ali Basza stanął przeciw wojsku sułtańskiemu; lecz chce być przysposobionym na wszelki wypadek. Okazywał nieprzychylność ku wszelkim reformom. Ogólnie stan rzeczy nie zmienił się jeszcze w Bośnii. Mieszkający tam chrześcianie z utęsknieniem i niecierpliwością oczekują uskutecznienia reform Sułtana, i zazdroszczą szczęścia swoim współwyznawcom w Rumelii i Bulgaryi, którzy pod opieką zaczętéj cywilizacyi prowadzą dosyć przyjemne życie.

Rozmaite wiadomości.

Berlin. — Minister sprawiedliwości wydał do Królewskiego Najwyższego Sądu (Kammergericht) następujące pismo: „Zaleca się w skutek wydanego d. 19. Czerwca r. bież. Najwyższego rozkazu gabinetowego, Król. Najwyższemu Sądowi, aby we wszystkich zdarzających się czynnościach sądowych i urzędowych pismach dla oznaczenia wyznawców religii żydowskiéj wyrazów: „Starozakonni i religii mojżeszowéj“ nadal nie używał a zamiast tego gdzie idzie o oznaczenie stósunków religijnych używał wyrazów: „Żydy, żydowska wiara, żydowska religia i t. p.“ Wzwyż wzmiankowany Najwyższy rozkaz przywodzi powtórnie na pamięć wydane d. 30. Listopada r. 1828. postanowienie gabinetowe, w którém wyrażono, że żadnemu żydowi nie wolno przybierać nazwisk chrześciańskich i nakazano, aby policya baczyła, żeby nieład takowy nigdzie się nie wydarzał. Kollegium ma się do tego Najwyższego rozkazu zastósować i należyte przedsięwziąść środki, aby podwładne Sądy o tém niezwłócznie zawiadomione zostały. — Berlin, dnia 10. Sierpnia 1836. — Minister sprawiedliwości, Mühler.“

Na jednem z ostatnich posiedzeń akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu, P. Cousin słownie oznajmił iż ostatniemi czasy odkrył nieznane dotąd rękopisy sławnego filozofa XIII wieku Rogera Bacona. Rękopisy te są największéj wagi dla historyi filozofii scholastycznéj. Roger Bacon był mnichem zakonu S. Franciszka; urodził się w Anglii, lecz większą część życia spędził we Francyi i mieszkał w klasztorze franciszkanów, gdzie długo był więziony, z rozkazu Generała tego zakonu. Ta okoliczność podała P. Cousin myśl, iż we Francyi znajdować się muszą rę-

kopisy Bacona, pomimo milczenia P. Montfaucon i innych bibliografów. Zalecił on poszukiwania w miastach Douai i St.-Omer, gdzie dawniéj istniały kollegija angielskie i poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dotąd z dzieł Bacona znany był jedynie pierwszy list do Papieża Klemensa IV, któremu autor nadał nazwisko „Opus Majus.“ Klemens IV był protektorem Bacona i żądał od niego obrazu stanu nauk w XIII wieku. Bacon nie otrzymawszy odpowiedzi na pierwszy list swój, napisał drugi, który przesłał Papieżowi pod nazwiskiem „Opus Minus.“ Ale gdy i to dzieło pozostało bez odpowiedzi, Bacon zlał je oba w jedno, któremu nadał nazwisko „Opus tertium.“ — „Opus Majus“ ogłoszone zostało drukiem w Londynie 1820. Dzieła „Opus Minus“ dochował się w Anglii jeden tylko exemplarz; P. Cousin znalazł nowy jego exemplarz w Douai; lecz dzieło to, według niego nie ma wielkiéj wartości. Ale inaczéj rzecz się ma z dziełem „Opus tertium,“ które uważać się może za ostatnią Bacona puściznę; P. Cousin odkrył jego exemplarz, który jest jedynym w całéj Europie, a nadto znalazł w Amiens inny jego rękopis, o którego istnieniu nikt dotąd nie wiedział: są to zapytania o fizyce i metafizyce Arystotelesa. Trzy te rękopisy rzucą zapewne wielkie światło na historyą filozofii scholastycznéj i dadzą nam poznać, czyli Roger Bacon w rzeczy saméj jest wynalazcą teleskopów, mikroskopów i prochu strzelniczego, jak mu to przypisywano. Zagadnienia te zostawały dotąd nierozwiązanémi dla braku wiarogodnych dowodów.

Bardzo interesujące dzieło Polskiego Generała Hr. Romana Sołtyk, pod tytułem: „*Napoleon en* 1812.,“ wyszło niedawno z druku. Czytelnik znajdzie tam bardzo pilne i wierne skreślenie wypadków owéj sławnéj wyprawy, od przejścia przez Niemen aż do odjazdu Napoleona do Paryża. Wiele znanych zdarzeń wykrytych jest z innego stanowiska. Autor, który często miewał sposobność zbliżania się do Napoleona, przytacza mnóstwo nieznanych anegdot i rysów, które ku dopełnieniu dawniejszych obrazów posłużyć mogą.

Chateaubriand w dziele swojém: „Essai sur la literature anglaise“, mówi między innémi o Napoleonie: „Zrodzony na wyspie, aby na wyspie umrzéć; na pograniczu trzech lądów w śród morza rzucony, gdzie Kamoens, niby go przewidując, jeniusza burz osadził, nie mógł Bonaparte ruszyć się na swéj skale, aby nas o tém wstrząśnieniu nie ostrzegł; krok tego nowego Adamasta, skierowany ku jednemu biegunowi, dałby się uczuć w biegunie przeciwległym. Sama jego przytomność na brzegach Atlantyckich w Ameryce, zmusiłaby Europę do koczowania na brzegach przeciwnych. Samotność wygnania i grobu Napoleona rozléwa na świetne przypomnienie jego czynów nowy rodzaj uroku. Alexander nie umarł w oczach Grecyi, lecz w głębi przepychu Babilonu. Bonaparte nie umarł w oczach Francyi, lecz zgubił się w spaniałym widokręgu stref gorących. Człowiek tak potężnéj rzeczywistości zniknął jak sen; życie jego, należące dziejom, rozpłynęło się w poezyi jego śmierci. Zasypia wieczyście, jak pustelnik, lub paria pod cieniem wierzby, w ciasnéj, stromémi skałami otoczonéj dolinie, u końca niedeptanéj ścieżki. Wielkość otaczającéj go ciszy, wyrównywa wielkości wrzawy, która go otaczała. Nie masz tam narodów, tłum ich się oddalił. Ptak ciepłych krajów zaprzężony do wozu słońca, pada (jak mówi Biufon) z promiennéj gwiazdy i spoczywa przez chwilę na popiołach, pod których ciężarem ziemia się chwiała.

Hugonoci Mayerbeera ciągle przynoszą wielkiéj operze paryzkiéj 9 do 10,000 franków za każdém przedstawieniem. Bez wątpienia, że Hugonoci przewyższyły w powodzeniu Roberta djabła.

P. Heathcoat, delegowany z Tiverton do izby niższéj parlamentu angielskiego, zajmuje się doświadczeniami, które sprawić mogą wielką epokę w rolnictwie. Wpadł on na myśl zastosowania machin parowych do uprawy roli i urządził jeden pług parowy, dla orania błotnistych gruntów, w okolicach Bolton le Moors. Doświadczenia jego, ciągnące się od kilku miesięcy, uwieńczone zostały najpomyślniéjszym skutkiem i dowiodły w sposób niezaprzeczony ważności tego wynalazku. Pługi parowe szczególniéj użytecznémi stać się mogą dla obrabiania gruntów twardych i nigdy jeszcze nietkniętych. Z czasem może ujrzemy, jak, za pomocą kilku takich pługów, w przeciągu jednego poranku, zorać będzie można całe powiaty.

W Moskwie otwarto sklep nowego wcale rodzaju, gdzie nic nie nabywa się przez kupno, lecz przez zamianę, zacząwszy od cygarów, skończywszy na najkosztowniéjszych klejnotach. Jeżeli kto coś przynosi do zamiany, wchodzi do pięknie przystrojonéj sali, gdzie się znajdują ludzie szacujący rzecz każdą; po ocenieniu takowéj, wchodzi się do składu, zaopatrzonego we wszystko z największym przepychem. Każden przedmiot ma stałą cenę; przynoszący rzecz jakąś, mienia ją za inną w odpowiedniéj cenie. Jeżeli wartość zamie-

nionego towaru jest większą od rzeczy przyniesionéj, przewyżkę dopłacić potrzeba gotówką.

Francuzkie porty napełnione są wychodzcami, którzy do Algieru, w celu osiedlenia się, mają odpłynąć. Jeżeli ta emigracyja potrwa, natenczas, zdaniem wielu dzienników, w przeciągu jednego roku najmniéj 50,000 obcych kolonistów osiędzie w Algiérze. Lecz czyli ich chimeryczne nadzieje szczęścia urzeczywistnione będą, rzeczto bardzo wątpliwa.

Jakżeby ucieszyły się nasze prababki (mówi pewien dziennik), gdyby powstawszy z grobu, ujrzały wnuczki swoje z długiémi mankietami, szérokiemi falbanami, przy wachlarzach, w czarnych mantylach!... Niedostaje im jeszcze trzewików na korkach, pudru i muszek, a stałyby się ze wszystkiém do prababek podobne.

Żyjemy w czasach odgrzewanych; — to jest: wszystko co dawne, staje się dziś modą. I tak: wachlarzé pojawiły się znowu, nieustępujące staroświeckim, ani w objętości, ani w ozdobach; pojawiły się, lecz nie tylko na balach, gdzie ciągle bywały w modzie, ale nawet w negliżach, na przechadzkach. Kobiéty poznały się jak korzystny wpływ wywiéra ta czarowna zabawka, tyle sprzyjająca kokieteryi i zalotnictwu; wachlarz sprawia połowę tego uroku, jaki hiszpańskim przyznawamy kobiétom. Pani Sevigné rzekła, mówiąc o pewnéj damie na dworze Ludwika XIV.: „Ona podbiła serce królewskie wachlarzem!“ A Ludwik XVIII. na wachlarzu, który delfince posłał, następujące wiérszyki napisał:

Kiedy niebiosa ogniami zapłoną,
A tęskne myśli w sercu się rozniecą;
Roje zefirów sproszę na twe łono,
Miłostki same przylecą. (R. L.)

OBWIESZCZENIE.

Podział pieniędzy z sprzedaży dóbr Osieczny do konkursu Bonawentury Gajewskiego należących, nastąpić ma w terminie na

dzień 10. Października r. b.

o godzinie 10téj zrana przed Delegowanym W. Ambron Referend. wyznaczonym, co niniejszém do publicznéj wiadomości z tém nadmienieniem podajemy, że plan podziału w Registraturze naszéj przejrzanym być może i że wnioski przeciw temuż aż do wspomnionego terminu podane być muszą, gdyż w razie przeciwnym na takowe zważać się nie będzie.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. I. Wydziału.

OBIEWSZCZENIE.

W sprawie zniesienia wspólności łąk w Uśckim i Noweńskim łęgu Noteci, jakoteż w należącym do pierwszego, Pilskim łęgu Noteci, położonych w okolicy rzeki Głdy po prawéj stronie grobli wiodącéj z Uścia do Piły, powiatu Chodzieżskiego, departamentu Bydgoskiego, wyznaczyliśmy termin

na dzień 15. Listopada 1836.

zrana o godzinie 9. w Uściu w lokalu, o którym dowiedzieć się można w tamecznym magistracie, do zgłoszenia się wszystkich dotychczas jeszcze nieprzywołanych interessentów.

Zapozywamy przeto nań wszystkich tych, którzy w sprawie rzeczonéj rozumieją mieć jakowy interes, o którym jeszcze niebyło wzmianki, i którzy do postępowania w niéj jeszcze niebyli przywołani.

Interessenci, którzyby się aż do terminu, a najdaléj w tymże niezgłosili, będą musieli uznać separacją za prawną, nawet w razie pokrzywdzenia jakowego, i niebędą mogły ich zarzuty być słuchane.

Chodzież. dnia 7. Sierpnia 1836.

Król. Kommissya specyalna.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 8. Września 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102¼	101¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102⅞	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104¼	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	102⅝
Szląskie	—	106⅛